

Witold Gadowski, *Boży pył codzienności*, [b.m.w.] 2019, Wydawnictwo Witold Gadowski, ISBN 978-83-953037-2-2, ss. 368.

Sięgając po książki, ale także jakiegokolwiek teksty Witolda Gadowskiego¹ (ur. 4 listopada 1964 w Zakopanem) – polskiego dziennikarza, publicysty, pisarza i poety – można być niemal pewnym, że czytelnik nie spotka się z twórczością nijaką, nudną, niestrawną, a zarazem do bólu poprawną. Nie chodzi przy tym o to, że ów dziennikarz śledczy, reporter wojenny i zdeklarowany obrońca obecności katolickiego *imaginarium* w naszym świecie i kulturze, pragnie epatować za wszelką cenę pretensjonalną odrębnością i oryginalnością. Raczej można dostrzec w jego twórczości i wszelkich wypowiedziach charakterystyczny rys wierności swoim przekonaniom i swoistą niepokorność wobec przemijających mód oraz brak oportunistów, czy schlebiani czyimkolwiek gustom i przekonaniom. Gadowski na pewno nie jest też hipokrytą. Jego sposób krytyki byłych rządów PO i PSL, stawiający również pod pręgierzem działalność polityczną prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego, jego obecnych i byłych współpracowników, a także chociażby sposób funkcjonowania i podejmowania decyzji przez Polski Instytut Sztuki Filmowej, powiązany z niepokornym stylem, brakiem koniunkturalizmu i jakiegokolwiek konformizmu sprawiają, że nie jest on także widoczny w mediach sprzyjających obecnemu obozowi władzy, nazywającemu siebie konserwatywno-społeczno-narodowym.

Sam Gadowski natomiast, jako dziennikarz „Czasu Krakowskiego” i reporter śledczy „Gazety Polskiej”, w latach 90 XX w. korespondent wojenny na Bałkanach, organizator konwojów z pomocą dla ofiar wojny w Kosowie, a obecnie patron wielu wydarzeń i marszów o charakterze patriotycznym, pozostając zdystansowanym wobec przemijających mód i obserwując z dystansem wydarzenia życia politycznego, społecznego i kulturowego w naszym kraju, ale także na kontynencie europejskim i w całym świecie, niezmiennie dostarcza nam sporej dawki zdroworozsądkowego, ale

¹ Witold Franciszek Gadowski urodził się 4 listopada 1964. Jego dziadek Franciszek Gadowski (ur. 1898, był majorem Wojska Polskiego II RP, zm. 23 września 1939 roku we Lwowie), a ojciec, także Franciszek (żyjący w latach 1935-1992) w 1940 roku został wywieziony w głąb ZSRR, a w PRL był oficerem Wojsk Ochrony Pogranicza. Ukończył psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 80 XX w. był członkiem Niezależnego Zrzeszenia Studentów i twórcą podziemnego klubu politycznego „Okop”. Członek założyciel Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”.

i zaangażowanego politycznie, społecznie i religijnie myślenia o naszej współczesności i jej dylematach.

Publikacją z takiej właśnie półki jest jego książka z 2019 roku *Boży pył codzienności* (*nota bene*: świadectwem niepokornego i niezależnego stylu Gadowskiego jest fakt, że pozostaje on sam swoim wydawcą, nie korzystając z usług licznych Domów Wydawniczych, które z pewnością chciałyby widzieć go w szeregach swoich autorów).

Jak dowiadujemy się z notatki na obwolucie książki *Boży pył codzienności* to zbiór tekstów publicystycznych Witolda Gadowskiego, komentujących bieżące wydarzenia zarówno w Polsce jak i na całym świecie. Autor w swoim charakterystycznym niepowtarzalnym stylu, analizuje teraźniejszość przez pryzmat kontekstów historycznych, filozoficznych i naukowych, jak i przez pryzmat doświadczeń wynikających ze spotkań z fascynującymi ludźmi, których miał okazję poznać na swojej dziennikarskiej i artystycznej drodze.

Co więcej, wydaje się, że właśnie owo doświadczenie spotkania z drugim człowiekiem jest dla Witolda Gadowskiego najważniejsze. Stosuje on przy tym swoistą – „podwójną” sokratejską metodę majeutyczną – stara się bowiem wydobyć prawdę, mądrość, zapisane w przemyśleniach oraz doświadczeniach życiowych ludzi, spotkanych na swojej drodze i przelać te doświadczenia na słowo pisane. Z drugiej zaś strony, Witold Gadowski prowokuje czytelnika do myślenia i pomaga nam odkrywać, że pewne uniwersalne prawdy, każdy z nas nosi już zapisane w sobie. Według Gadowskiego każdy z nas dysponuje ogromnym potencjałem do odkrywania prawdy – zwany logicznym myśleniem, a przez innych zdrowym rozsądkiem (*common sense*).

Dzisiejszy, tak powszechny w kulturze, a nawet współczesnej (pseudo) naukowości postmodernistyczny bełkot, napotyka w twórczości Witolda Gadowskiego zaangażowaną aksjologicznie i teleologicznie odpowiedź (*Sens antidotum na współczesny marksizm. 3 lutego 2019*, s. 236-239). Dziennikarz śledczy i korespondent wojenny stara się rozbijać piętrzące się coraz wyżej mury poprawności politycznej, by oglądać i opisywać świat takim, jaki jest naprawdę – z całym jego trudem i cierpieniem, dobrem i pięknem.

Treść *Bożego pyłu codzienności* uporządkowana jest według klucza alfabetycznego, systematyzując w ten sposób krótkie z reguły (choć nie zawsze lekkie w swej formie) felietony Gadowskiego z lat 2017-2019.

Samą nazwę swojej publikacji Witold Gadowski wyjaśnia w ten sposób: „Istnieje kilka wymiarów opowiadających o fizycznej stronie naszego świata i życia. Z biegiem lat odkrywam (jak wielu przede mną), że istnieje jeszcze jeden, najbardziej fascynujący i ważny, wymiar, którego żadną miarą nie opisze dzisiejsza fizyka i polityka. Nasz świat jest nim nasycony, ale delikatnie, jak niewyczuwalnym pyłem, którego naturę można dostrzec dopiero wtedy, gdy spojrzymy poprzez wpadające do naszego życia promienie światła. Ten pył jest wszędzie, oddychamy nim podobnie jak powie-

trzem, z tą tylko różnicą, że jego działanie nie jest nachalne” (*Boży pył codzienności*, s. 11). Wierzy on, że notując strzępki codziennych zdarzeń i problemów, pracuje w ten sposób w służbie poszukiwania delikatnie manifestującego się sensu rzeczywistości i naszego życia. Jeśli bowiem Bóg istnieje, to co, poza Nim, może mieć jakikolwiek sens? – pyta Gadowski.

Autor, który – po ludzku – długo szukał, był na wojnach, w gabineciech możliwych tego świata, rozmawiał z najślynniejszymi terrorystami, przekonuje nas, że naszą codzienność, widzianą znad Wisły, z Tatr, znad morza, a czasem zza oceanu czy z Bliskiego Wschodu, przenika nieustannie ten sam niepokojący wiatr, który przyjmuje jedynie postać różnych tchnień. Wszędzie przecież toczy się ta sama walka – bo to wszak starcie wewnątrz nas samych. Wszędzie stajemy oko w oko z największym zagrożeniem, zwątpieniem w to, że istnieje niepodważalny, absolutny sens. *Boży pył codzienności* to książka autora, który zawsze pragnął wolności, „szukał jej w najciemniejszych zaułkach świata i nadal nie do końca może zrozumieć prawdę, że jedyna wolność tkwi w dziecięcym rzuceniu się na głębię zaufania i wiary” (*Boży pył codzienności*, s. 11. 13).

Oto kilka przykładów analizy otaczającej nas realiów, zapisanych na kartach opisywanej książki. W tekście *Dwa żywioły polskiej rzeczywistości* (6 marca 2018) Gadowski odpowiada na pytanie, dlaczego niemożliwie praktycznie staje się obecnie porozumienie ze zwolennikami sposobu myślenia „Gazety Wyborczej” i TVN. Według niego we współczesnej Polsce trwa mianowicie konflikt dwóch tradycji: *niepodległościowej*, która swoje źródła upatruje w symbolach i kulcie, w których przeplatają się motywy religijne i ważne fakty z dziejów walki o niepodległość oraz *kosmopolitycznej*, która swoją najnowszą mitologię osadza na wydarzeniach 1968 r. Ta ostatnia tradycja to sposób myślenia grupy ludzi, którzy nigdy nie czuli się związani z polską tradycją, a w czasach II RP ich przodkowie wierzyli w komunizm i spiskowali przeciwko polskiej niepodległości.

Te dwa nurty nigdy nie osiągną porozumienia – pisze Witold Gadowski – nigdy też nie będą się tolerować. Wynika to z agresywnej ideologii i strategii działania postsowieckich elit i z bardzo wolno wyrównywanej przewagi, którą kosmopolici osiągnęli nad resztą społeczeństwa. Rodziny sowieckich kolaborantów nigdy nie pogodzą się z utratą dominującej pozycji w naszym społeczeństwie i zrobią wszystko, aby – nawet z pomocą interwencji z zewnątrz – do takiej zmiany nie dopuścić. Konflikt tych dwóch tradycji staje się wyraźny i coraz bardziej czytelny, a teraz dochodzi prawdopodobnie do przesilenia, które może zdecydować o tym, która narracja zatryumfuje. Od wyniku tego starcia zależy kształt Polski i główne przesłanie, które będzie przyświecało jej istnieniu (s. 82-83).

Dotykając zagadnień związanych z aktualną kondycją społeczną oraz ideową Starego Kontynentu Gadowski ubolewa, że Europa, wyprana z duchowości oraz etosu i *imaginarium* chrześcijańskiego, przeżywająca

głęboki kryzys demograficzny i tożsamościowy, staje się łatwym łupem dla radykalnego islamu (*Dom, którego nikt już nie pilnuje. 12 lutego 2017*, s. 81). Taka właśnie Europa „siwa i bezzębna”, będzie „musiała uklęknąć” przed pełnym wigoru, dynamiki i zaangażowania żywiołem muzułmańskim, bezkompromisowo wyznającego swą wiarę (*Przestrzeń w której przyszło nam walczyć. 18 czerwca 2017*, s. 214-215; *Europejski zakład Pascala. 22 października 2017*, s. 92-93). Były korespondent wojenny i znawca tematyki bliskowschodniej zwraca uwagę, że muzułmanie nie będą przychylni ani naszym sposobom życia, ani naszemu chrześcijańskiemu dziedzictwu (*Przyszła Polska... starzec i dziecko w jednym ciele. 9 lipca 2017*, s. 219).

Witold Gadowski podejmuje także ogromnie istotny dla obecnej doby oraz współczesnej myśli europejskiej temat ludzkiej wolności. Jest on zdania, iż wypaczone jej pojmowanie, typowe dla refleksji neomarksistowskiej, zagraża ideowym, społecznym, a nawet gospodarczym podstawom życia społecznego, rodzinnego i osobistego mieszkańców Starego Kontynentu. Skoro wszystko wolno, to wolności powinien być pozbawiony ten, który twierdzi inaczej. Innymi słowy: „Nie ma wolności dla wrogów wolności. Nie ma tolerancji dla wrogów tolerancji” (*Jeśli się poddamy... 15 lipca 2018*, s. 132-133). Pozornie wolna od wszelkich ograniczeń przestrzeń Internetu także nie zastąpi prawdziwej głębokiej refleksji i zasadniczych odniesień typu aksjologicznego (*Internet sam nie przyniesie wolności. 24 czerwca 2018*, s. 122-127).

Były dziennikarz „Czasu Krakowskiego” – który powstał w latach 90-tych XX w. jako odpowiedź środowisk konserwatywnych na liberalną „Gazetę Wyborczą” – pisze o Kościele katolickim jako naturalnej ostoi prawdziwej wolności człowieka w kontekście pytania o powody zapiekłej wrogości wobec wspólnoty uczniów Chrystusa ze strony współczesnych nurtów proweniencji neomarksistowskiej. Jego zadaniem owa wrogość jest jak najbardziej naturalna. Katolicyzm jest bowiem religią, gdzie autentyczna wolność człowieka jest ciągle sprawą fundamentalną. Przeciwnicy Chrystusowej Ewangelii i głoszącego ją Kościoła najbardziej na świecie nienawidzą prawdziwej wolności. W imię jej tłumienia skłonni są pisać całe traktaty o wolności i tolerancji (*Sens antidotum na współczesny marksizm. 3 lutego 2019*, s. 238).

Zadaniem Kościoła na dzisiejsze czasy jest przede wszystkim – oprócz stania na straży czystości Ewangelii Chrystusowej i zwracania uwagi na nieśmiertelny horyzont bytowania człowieka – zadbanie o etos pracy oraz wychowanie człowieka i społeczeństwa według zdrowych zasad moralnych. W ten właśnie sposób należy kształtować obywateli i całe społeczeństwo, narażone na przeróżne destrukcyjne wpływy, torujące sobie bezkompromisowo drogę w naszej współczesności (*Ksiądz Wawrzyniak potrzebny od zaraz. 15 kwietnia 2018*, s. 154-155). Dokona tego jednak nie Kościół progresistów, ale ten oddany całkowicie Chrystusowi i stający w obronie czy-

stości wielowiekowego, niezmiennego orędzia apostołskiego (*Kościół Łagiewnicki. Nowa odłona. 19 sierpnia 2019*, s. 147-151).

O ile Witold Gadowski – jak sam stwierdza – nie spotkał dotychczas dobrego matematyka, który miałby lewicowe poglądy i hołdował zasadzie relatywizmu poznawczego, to już sukcesy nauk ścisłych i ogólnie pojętej technologii kroczą niestety wespół z powszechnym upadkiem nauk humanistycznych oraz skażeniu ich niezwykle zakaźną i odurzającą chorobą neomarksizmu, homopolityki i genderyzmu (*Pułapka nieopisanego świata. 13 maja 2018*, s. 222. 224). Ciekawy wniosek, jaki wyprowadza z tych refleksji, formułuje on w następujących słowach: Upadek humanistyki i filozofii skutkuje tym, że nowoczesny świat technologii, świat *virtual reality* nie został dotychczas odpowiednio przepracowany i naświetlony przez filozofię, etykę i psychologię. Postępująca nierównowaga pomiędzy rozwojem techniki i rozwojem nauk moralnych oraz etyki zagraża równomiernemu, harmonijnemu rozwojowi człowieka, rodziny i całych społeczeństw (*Pułapka nieopisanego świata. 13 maja 2018*, s. 225).

Zwięzłość formy dziennikarskiego felietonu oraz ich usystematyzowanie skutkuje jasnością przekazu i łatwym sposobem dotarcia do interesujących nas kwestii, które porusza w swej książce dziennikarz śledczy „Gazety Polskiej”. Jest to niewątpliwie zaleta publikacji, której poświęcamy naszą uwagę.

Ze wszech miar pozytywny obraz książki Witolda Gadowskiego zakłócają tym niemniej banalne błędy edycji tekstu i wiele niedopatrzeń redaktorskich (zob. przykładowo s. 232), co sprawia wrażenie zbyt pośpiesznego procesu przygotowania jej do druku.

Zakończmy słowami Autora *Bożego pyłu codzienności*. Pisze on: „Chciałbym Ci, Czytelniku, pomóc, ale w rzeczywistości potrzebuję Twojej pomocy. Jeśli podamy sobie dłonie, zwyciężymy, choć pewnie jeszcze nie-jeden raz poczujemy gorycz rozczarowania samym sobą. Ufam, że ciągle opada na nas *Boży pył* i stąd bierze się moja pyszna nadzieja, że ta książka będzie naszym wspólnym doświadczeniem” (s. 13).